

Gazeta Polkowicka



4 VIII '95, nr 16 (94), rok V DWUTYGODNIK

cena: 40 gr (4000 zł)

Soltys zaprosił

Najczęściej, jako władza, zwołuje wiejskie zebrania, ale ostatnio soltys Sobina — Józef Kulczyk też zwoływał, słał zaproszenia, ale... na zabawę. I to nie było jaką.

Plenerowa impreza zorganizowana w ostatnią niedzielę lipca, przez Gminny Ośrodek Kultury w Sobinie przyciągnęła wielu uczestników. Były atrakcje dla małych i dla dużych. Pogoda, wzorem poprzednich dni, nie zawiodła; słońce nadal parzyło.

Dzieci miały swoją ulicę zabaw. Mogły nią dotrzeć nawet do Egiptu, aby własnoręcznie zrobić mumie; trzeba przyznać, iż mimo upału mumie trzymały się dobrze, owinięte szczelnie papierem. Inne mogły poczuć się gwiazdą piosenki przez kilka minut oraz wziąć udział w wielu różnych konkursach prowadzonych przez panie: Dorotę, Halinę i Beatę. Świetna zabawa, dużo wrażeń i... na- gród.

Jednocześnie toczył się już mecz piłki nożnej. „Czerwoni” na „żółtych” czyli reprezentacja Sobina kontra połączone siły firm: „Budomet” Michała Różańskiego oraz P. P. H-

U Janusza Isztwana. Trzeba przyznać, iż mimo upału zawodnicy spisali się nieźle, zaś wyniku mogłyby pozazdrościć niektóre drużyny pierwszoligowe. Wygrał Sobin 5 : 3. Przypominały się dawne czasy, kiedy co tydzień niemal piłka była w grze.

Po meczu — wspólna biesiada. Pieczonych kielbasek i zimnego piwa starczyło dla wszystkich zawodników.

Atrakcją imprezy u soltysa był występ kapeli „Marcinów” z Marcinowa k/ Trzebnicy. Zespół przyjechał z piosenkami i skeczami bawiąc publiczność ludowym humorem i śpiewaniem.

Po występie rozpoczęła się zabawa taneczna na placu przed remizą. Jak to zwykle bywa, zabawa „rozkręciła” się, niemal w tym samym momencie, w którym gospodarze ogłosili jej rychłe zakończenie. Trudno przewidzieć czy to z powodu upału, czy „młodej” godziny nie było zbyt wielu chętnych do tańca.

Była to pierwsza plenerowa impreza tego rodzaju. I trzeba przyznać, że pomysł był świetny. Mało jest imprez, zwłaszcza na ws,

w których zarówno młodzi jak i starsi, bawili- by się razem.

Dla organizatorów to również okazja do sprawdzenia się. Zauważa się braki i niedociągnięcia, tak by w przyszłości już ich nie powtarzać. Teraz brakowało miejsc siedzących tuż przy scenie; upał „wygonił” wszystkich w cień, mało było stolików, krzeseł i parasolek. „Wyszedł” też, nieco może wsty- dliwy, ale niemniej ważny w takich impre- zach, problem szaleństw. Wszystko było skrzętnie notowane.

Zdaniem gospodarza oraz pracowników GOK-u była to tylko rozgrzewka przed tym, co będzie się działo 19 sierpnia w Sobinie.

Urszula Romantuk-Kowalska

Stańczak odchodzi...

Kazimierz Stańczak, prezes niedawno utworzonej Dolnośląskiej Spółki Inwestycyjnej, mającej za zadanie kapitałowe zarządzanie spółkami wyodrębnionymi z Polskiej Miedzi, złożył rezygnację. Stańczak poinformował, że jego rezygnacja związana jest z otrzymaniem atrakcyjnej propozycji z Optimus S.A., największego w Polsce producenta komputerów. Mimo, że ostatnio działalność DSI była poddana bacznej kontroli zarządu i Rady Nadzorczej Polskiej Miedzi, obie strony podkreślają, że rozstają się w zgodzie.

...a Wołczaski wraca.

Zmienił się również prezes Cuprum Banku. Kazimierz Wołczaski, kierujący bankiem od lutego 1994 r. z dniem 17 lipca powrócił do swoich stałych obowiązków dyrektora oddziału wrocławskiego banku handlowego. Na jego miejsce Rada Banku powołała Janinę Firlicirską, dotychczas wiceprezesa. Na stanowisko wiceprezesa powołano Pawła Łozińskiego. Jednocześnie Rada Banku z zadowoleniem przyjęła informację o dobrych wynikach banku w pierwszym półroczu oraz rozwój sieci placówek; uruchomienie w lutym filii w Bolesławcu, a w lipcu oddziału w Polkowicach. Liczba klientów banku wzrosła w tym okresie o 37 %.

(das)



Dzieci miały swoją ulicę zabaw.



Magazyn Miedziowy

W Polskiej Miedzi rozstrzygnięty został konkurs na stanowisko wiceprezesa ds. handlu i marketingu. Z nowym wiceprezesem Markiem Czajkowskim, do niedawna dyrektorem w Impexmetalu rozmawia Małgorzata Skórska

Reklamy do zmiany

Jak było z objęciem przez Pana tego stanowiska. Mimo ogłoszonego konkursu, warszawskie gazety już dwa miesiące temu pisały, że to Pan zostanie zwycięzcą.

Konkurs był, wzięłem w nim udział i wygrałem, w związku z czym zostałem mianowany. Odnosnie natomiast tego co było dwa miesiące temu w gazetach, a właściwie w jednej gazecie „Nowej Europie”, to zamieszczono tam taką informację. Pewnie miała to być sensacja ale w moim odczuciu był to niewypał. Udało mi się zresztą dotrzeć do redaktora, który to napisał i on powiedział, że został błędnie poinformowany. Zresztą potem mnie nawet za to przeprosił.

Odnosnie samego konkursu zdecydowałem się wziąć w nim udział w ostatnich trzech dniach, miałem jeszcze inne propozycje pracy.

Konkurs był ciężki?

Najtrudniejsze były testy psychologiczne, które zajęły cały dzień od 9:00 do 17:30 z niewielką przerwą na obiad. Natomiast samo przesłuchanie i rozmowa z kandydatem poszły już łatwiej, dlatego że ja w tym interesie, mam na myśli handel miedzią i handel giełdowy, siedzę już 19 lat i można powiedzieć, że tę problematykę mam w małym palcu. Od 19 lat współpracowałem na bieżąco z KGHM, znam problematykę, znam firmę, znam ludzi, tak że na pewno było mi łatwiej niż innym.

Ponoć specjalistów od handlu miedzią jest bardzo niewiele w Polsce?

Tak, to prawda. W Polsce jest ich kilku, również jest ich niewiele na świecie, dlatego ci ludzie bez większych problemów zawsze znajdują zatrudnienie. Kwestią jest tylko, jaki jest stopień znajomości problematyki.

Dlaczego zdecydował się Pan na zmianę firmy?

Z kilku oczywistych powodów. Pierwszy to taki, że był to rodzaj wyzwania. Drugim powodem jest chęć kontynuacji pracy w dziedzinie, którą lubię i w której się specjalizowałem, a taka możliwość przestała istnieć w chwili gdy KGHM i Impexmetal w zasadzie przestały z sobą współpracować. Punkt trzeci to możliwość poprawy warunków finansowych. Dochodzą również względy ambicjonalne. Stanowisko wiceprezesa Polskiej Miedzi jednak się liczy zarówno w kraju jak i zagranicą. Jest to firma potężna, uznana i mam nadzieję, że perspektywiczna.

Jak będzie wyglądał handel i marketing w Polskiej Miedzi?

Trudno jest tak naprawdę oddzielić czym się różni handel i marketing w przypadku takie-

go produktu jak miedź. To nie jest taki marketing jak w przypadku produktów czysto konsumpcyjnych, jak to jest w przypadku np. elektroniki użytkowej, kosmetyków czy odzieży.

Jedna rzecz musi ulec zmianie. Musi zostać przeniesiony ciężar handlu z biura w Londynie do biura Zarządu, ponieważ rola spółki Polish Cooper nie może być wiodąca. Przeciwnie, ma ona pełnić funkcję usługową czyli pomagać przy realizacji strategii handlu wypracowanej przez Zarząd i zatwierdzonej przez Radę Nadzorczą i Ministerstwo Przekształceń Własnościowych.

Dotychczas Polska Miedź prowadziła akcję promowania samej miedzi. Czy będzie ona kontynuowana?

Problem polega na tym, że ja do tej pory nie widziałem jeszcze reklamy „miedź — dobry wybór”. Widziałem natomiast reklamy „trzy grosze” i „nasze srebro jest wszędzie”. Moim zdaniem to nieporozumienie. Nie wiadomo co jest reklamowane. Czy producent, czy towar, czy marka? Poza tym gdzie się to reklamuje, w pismach kobiecych typu „Twój Styl”?

Jako zewnętrzny odbiorca tych metod promocji uważam, że pewne zmiany muszą tu zajść.

W 1990 r. dla Polskiej Miedzi odszedł inny pracownik Impexmetalu, Adam Dujczyński. Było wiele rozgłosu wokół tej sprawy. Firma przez kilka lat procesowała się z Dujczyńskim. Czy Pańskie odejście wyglądało już inaczej?

Tak, ja w przeciwieństwie do pana Dujczyńskiego odszedłem bez jakichkolwiek animozji.

Jak będą kształtować się stosunki pomiędzy Polską Miedzią a Impexmetalem? Nie jest tajemnicą, że kontakty pomiędzy dwoma firmami nie są dobre.

Do pewnego stopnia można tak powiedzieć. Jednak choć trudno było wyrównać czy zniwelować lukę po wyrwaniu miedzi z Impexmetalu, potrafiłiśmy wygenerować nowe źródła przychodów i zysków. Co do rodzaju dalszych kontaktów — jest to decyzja całego Zarządu, wiem jednak z enuncjacji prasowych prezesa Siewierskiego, że będzie współpraca z Impexmetalem. W jakich dziedzinach i w jakim zakresie, to czas pokaże. Decydował o tym będzie interes obu firm.

(Fragmenty wywiadu, jaki Małgorzata Skórska przeprowadziła z Markiem Czajkowskim w Radiu Legnica. Tytuł i skróty pochodzą od redakcji)

Polkowski kalejdoskop

Wsie bez wody

Pęknięcie rurociągu między szymbem głównym ZG „Polkowice” a Sobinem spowodowało odcięcie dopływu wody do Nowej Wsi, Jędrzychowa i Sobina. Przyczyną awarii było „naprężenie gruntu” na skutek działalności górniczej. Wodę dowożono do wsi beczkowozami. Drugiego sierpnia w godzinach przedpołudniowych rurociąg znów napłynął się wodą.

Pali się

Trzynastą raz, w ciągu ostatnich dwu tygodni, wyjeżdżali strażacy do pożarów. Najczęściej palili się lasy i zboże na pniu. Główną ich przyczyną były zarówno bezmyślne jak i świadome podpalenia — rzucanie niedopałków, zabawy dzieci. W Moskorzynie na przykład spłonęło 2 ha żyta na pniu, pół hektara poszycia leśnego i ok. 15 ha nieużytków. W akcji wzięło udział 10 jednostek straży i samoloty gaśnicze. Wodę dowoziły też cysterny z PGM-u. Uratowano ok. 10 ha zboża. Przyczyną było prawdopodobnie podpalenie.

Ze względu na bardzo duże zagrożenie pożarowe Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu wprowadziła zakaz wstępu do lasu. Od sierpnia br. powyższy zakaz obowiązywać będzie między innymi w nadleśnictwach: Chocianów, Lubin, Legnica. Dyrekcja apeluje o przestrzeganie zakazu oraz o zachowanie szczególnej ostrożności z ogniem w pobliżu lasów.

Robimy festyn!

Gminna Agencja Informacyjna pozazdrościła „Impresji” sukcesu, jakim okazały się organizowane co niedzielę „wakacyjne imprezy”. W niedzielne popołudnie 20 sierpnia wspólnie z Polskim Radiem Wrocław zaprosimy wszystkich do zabawy. W parkowym amfiteatrze wystąpią warszawskie zespoły: pop-rockowy „No Bo Co” mający w repertuarze wiele znanych przebojów polskich i zagranicznych oraz lubiany przez miłośników disco-polo „Keys”. Więcej na temat festynu w następnym numerze, który ukaże się w przeddzień imprezy.

Chował i kłusował

Pistolet własnej produkcji i myśliwska dubeltówka kalibru 12 mm przechowywał 52-letni Stanisław J. mieszkający w Tarnówku. Oprócz broni palnej przedsiębiorca rolnik ukrywał również lufy, amunicję śrutową oraz inne kłusownicze akcesoria. Zatrzymany przez policjantów Komendy Rejonowej w Lubinie będzie odpowiadał m. in. za nielegalne posiadanie broni.

Ważne dla rolników

Rozpoczął się gorący okres dla rolników. Od kilkunastu dni kombajny pracują na pełnych obrotach, pogoda sprzyja również.

Nie powinno być też problemów ze skupem nadwyżek. Rolnicy będą mogli je sprzedać w Kazimierzowej. Ceny ustalone przez Radę Fundacji „Płon” dla zbóż chlebowych żyta i pszenicy są następujące:

ŻYTO

- 1) 240 zł/t — wilgotność do 14 %
— zanieczyszczenia do 4 %
- 2) 230 zł/t — wilgotność od 14,1 do 14,5 %
— zanieczyszczenia do 6 %
- 3) 220 zł/t — wilgotność od 14,6 do 16 %
— zanieczyszczenia do 8 %
- 4) 200 zł/t — wilgotność od 16,1 do 18 %
— zanieczyszczenia do 9 %

PSZENICA

- 1) 360 zł/t — wilgotność do 14 %
— zanieczyszczenia do 4 %
- 2) 350 zł/t — wilgotność od 14,1 do 14,5 %
— zanieczyszczenia do 6 %
- 3) 340 zł/t — wilgotność od 14,6 do 16 %
— zanieczyszczenia do 8 %
- 4) 320 zł/t — wilgotność od 16,1 do 18 %
— zanieczyszczenia do 9 %

W przypadku przekroczenia parametrów jakości ziarna (wilgotność i zanieczyszczenia) ceny zostaną odpowiednio obniżone do niższej kategorii cennika.

Urszula Romantuk-Kowalska

Rada Ministrów zmniejszyła wysokość spłat długoterminowych kredytów mieszkaniowych

W legnickim taniej

O 93 grosze mniej za metr kwadratowy zapłacą w trzecim kwartale członkowie spółdzielni mieszkaniowych województwa legnickiego, spłacający długoterminowe kredyty mieszkaniowe. Do tej pory spółdzielcy płacili 3,27 za m² zł, teraz zapłacą 2,3 zł.

Wielkość spłaty kredytów mieszkaniowych ustalona została na wysokości 1/350 przeciętnego wynagrodzenia brutto w danym województwie w sektorze przedsiębiorstw. Jednak w województwach warszawskim, płockim, katowickim i legnickim (w tym ostatnim średnie zarobki wynoszą 1032,18 zł) przeciętne wynagrodzenia były zdecydowanie wyższe od innych. Rada Ministrów postanowiła obniżyć górną granicę spłaty do poziomu 2,3 zł za m², co odpowiada przeciętnej płacy w wysokości 805 zł brutto.

Komentuje Andrzej Wierzbicki, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie IV” w Lubinie.

Wysokość spłat była wielokrotnie krytykowana przez spółdzielców z takich miast jak Jawor, Złotoryja czy Chocianów. Dla każdego jest oczywiste, że tak wysoka średnia zarobków spowodowana jest relatywnie wysokimi płacami jakie otrzymują pracownicy „Polskiej Miedzi”. Tymczasem mieszkańcy województwa nie zatrudnieni w miedziowej firmie pociągnięci zostali przez rząd do swoistej zbiorowej odpowiedzialności — musieli płacić więcej tylko dlatego, że ktoś inny więcej zarabia. Całe szczęście, że w ministerstwie budownictwa ktoś potrafił zmienić nieszczęśliwe rozwiązanie prawne, sek jednak w tym, że wymagało to specjalnego zaangażowania Rady Ministrów. Gdyby stworzyć sensowne uregulowania prawne, nie dochodziłoby do takich kuriozalnych sytuacji.

Każdy ma numerek

Już niedługo wszystkie domy mieszkalne położone w wioskach Gminy Polkowice będą miały tabliczki z numerami administracyjnymi domów. Potrzebę oznakowania domów zgłosiła Komisja Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Brak numerów administracyjnych utrudniał np. dotarcie lekarza z pogotowia do chorego. Problem ten zgłosiły komisji siostry środowiskowe. Pieniądze na ten cel Rada uchwałała w końcu czerwca.

Na swoim ostatnim posiedzeniu Zarząd Gminy zatwierdził porozumienie z Fundacją Rolną „Plon” na wykonanie tabliczek z numerami domów dla wszystkich wiosek Gminy Polkowice. Na wykonanie i montaż tabliczek zgodnie z zatwierdzonym przez Zarząd porozumieniem Fundacja Rolna „Plon” przeprowadzi przetarg. Tabliczki z numerami mają być wykonane z trwałego materiału z gwarancją użytkowania na co najmniej 5 lat i zamontowane na widocznych miejscach — takie są warunki przyjętego porozumienia.

Porozumienie nie dotyczyło tylko tabliczek. Dotyczyło również skupu zbóż ze zbiorów 1995 od rolników z terenu Gminy Polkowice. Łącznie na oba cele Fundacja otrzyma od Gminy 230.000,00 zł.

Urząd Gminy dobrze realizuje zadania zlecone — wykazała kontrola Urzędu Wojewódzkiego.

Zadowolony wojewoda

Narada z udziałem wojewody Ryszarda Maraszka zakończyła dwutygodniową kontrolę Urzędu Gminy w Polkowicach dotyczącą wykonywania spraw zleconych z dziedziny administracji rządowej. Badaniami kontrolnymi objęto także Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Polkowicach oraz Ośrodek Pomocy Społecznej. Kontrola dotyczyła okresu od stycznia 1994 r. do czerwca 1995 r. W ustaleniach wynikających z kontroli, pracę tych jednostek, poza nielicznymi wyjątkami, oceniono pozytywnie. Na bardzo dużą ilość zadań zleconych realizowanych przez Gminę, kontrolujący stwierdzili tylko 30 nieprawidłowości. Przeważnie dotyczyły one nieprzestrzegania obowiązujących przepisów w zakresie prawa budowlanego, ewidencji ludności, pomocy społecznej i spraw związanych z ochroną zdrowia.

Kontrolerzy stwierdzili dobry stan przestrzegania przepisów prawa budżetowego i rachunkowości. Zdaniem wojewody w tej dziedzinie na tle innych gmin Polkowice wypadają bardzo dobrze. Kontrolujący Urząd Gminy Polkowice wysoko ocenili poziom obsługi interesantów.

Z uznaniem kontrolujących spotkało się również prowadzenie spraw związanych z rejestracją stanu cywilnego i wydawaniem decyzji administracyjnych w oparciu o prawo o aktach stanu cywilnego oraz kodeks rodzinny i opiekuńczy. Urząd Stanu Cywilnego w Polkowicach sporządza komputerowo akty stanu cywilnego i jest jedynym urzędem w Polsce posiadającym całą bazę aktów wprowadzoną do komputerowej bazy danych.

Pozytywnie została oceniona działalność Zespołu ZOZ w Polkowicach zmierzająca do zapewnienia mieszkańcom dostępu do podstawowych i specjalistycznych usług medycznych. Nieliczne, stwierdzone podczas kontroli



nieprawidłowości nie wpływają na poziom usług świadczonych przez tę placówkę. Uchybienia będą usunięte w najbliższym czasie.

Kontrola Urzędu Gminy miała dla urzędników charakter instruktażowy i powinna spowodować wyeliminowanie nieprawidłowości w najbliższym czasie, nie później jednak niż do grudnia. W tym miesiącu bowiem będzie przeprowadzona ponowna kontrola.

Wojewoda Legnicki na zakończenie narady pokontrolnej pogratulował burmistrzowi Gminy Polkowice dobrych wyników kontroli, wysoko ocenił przygotowanie zawodowe pracowników Urzędu. Podkreślił, iż Gmina Polkowice przejęła więcej zadań zleconych niż inne Gminy, i że zadania te wykonywane są dobrze. Ryszard Maraszek szczególnie podkreślił fakt, że zadania z zakresu prawa finansowego prowadzone są bardzo dobrze. Jest to bardzo istotne, bowiem posiadająca duży budżet Gmina Polkowice podejmuje szereg niekonwencjonalnych przedsięwzięć, na które środki finansowe wydatkuje zgodnie z prawem.

(jos)

Województwo legnickie jest jednym z czterech województw, w których przeprowadzona zostanie symulacja tworzenia powiatów.

Symulowane powiaty

Oprócz legnickiego, symulacja przeprowadzona zostanie również w opolskim, radomskim i siedleckim. Celem całej operacji koordynowanej przez Urząd Rady Ministrów, jest określenie zadań i kompetencji drugiego szczebla samorządu terytorialnego. URM liczy również na to, że symulacja określi efektywność realizowania zadań i kompetencji przewidzianych dla powiatu w trzech, wzajemnie wykluczających się, przypadkach: zachowania dotychczasowych struktur, utworzenia powiatów, przekazania realizowanych zadań gminom.

W naszym województwie przygotowaniem i gromadzeniem danych połączonymi z analizą kosztów tworzenia i funkcjonowania powiatów zajmie się Wojewódzki Zespół ds. Reformy Administracji Publicznej. Zespół będzie współpracował z Sejmikiem Samorządowym oraz samorządami. Zakończenie symulacji w czterech wybranych województwach zaplanowane jest na 30 października br.

(das)

Marcin Woźniak nie żyje

Tragiczna wieść nadeszła z Warszawy. W stołecznym szpitalu wojskowym zmarł Marcin Woźniak, jedna z nadziei polskiego kolarstwa. Odbijający służbę wojskową w barwach warszawskiej Legii polkowiczanie powrócił przed kilkunastoma dniami z serii wyścigów we Francji. Już na miejscu zaczął uskarżać się na ostre bóle żołądka. Mimo wysiłków lekarzy zmarł w nocy z soboty na niedzielę 30 lipca.

Marcin Woźniak startując w barwach Górnika Polkowice odniósł wiele sukcesów w kraju i poza granicami. Był członkiem kadry narodowej. Podczas ostatniego wyścigu Szlakiem Grodów Piastowskich po raz kolejny błyszczał formą. Jego niespodziewana śmierć jest wielką stratą dla polkowickiego sportu.

Nie tak dawno żegnaliśmy jednego z twórców polkowickiego kolarstwa, ojca Marcina, Henryka. Mieliśmy wtedy nadzieję, że Marcin będzie kontynuował jego dzieło, odnosząc sukcesy jako zawodnik a później, być może, szkoleniowiec. Fatum, jakie ostatnimi laty zawisło nad tą niezwykle zasłużoną dla polkowickiego sportu rodziną, rozwiła te nadzieje bezpowrotnie.

W Zewsi i Nowosiu

Wędrujemy dalej. Z Sobina droga prowadzi do Polkowic Dolnych — wsi leżącej najbliżej miasta, ściślej z nim historycznie związanej i jednocześnie jakby w jego cieniu.

Niemiecka nazwa wsi brzmiała Nieder-Polkowitz.

W październiku...

...1945 roku przybył do wsi pierwszy transport osiedleńców pochodzących z miejscowości Ciemiówce w Rumunii. Zastali zniszczone w większości domy; Niemców już nie było. Budynki pałacu zajęte były przez żołnierzy radzieckich, zaś we wsi mieszkali w tym czasie pięć polskich rodzin. Przybywali potem inni z Nowosądeckiego, z Centrali. Nowe życie rozpoczynało się od odbudowy domów — naprawy dachów, wstawiania okien.

W samej wsi nie było sklepu. Przez wiele lat jej mieszkańcy wędrowali do miasta po zakupy. Tam też znajdowali pracę.

Po wojnie, duże poniemieckie gospodarstwa weszły w skład Państwowych Nieruchomości Ziemskich, na bazie których w latach 1952-3 tworzone Państwowe Gospodarstwa Rolne.

W czasach istnienia powiatów PGR w Polkowicach Dolnych należał do Inspektoratu Lubin. Wraz z powstaniem województw, w 1972 roku, przeszedł do Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Legnicy. Powstały kombinaty i Polkowice Dolne znalazły się w Lubimskim Kombinacie Rolnym. Pod względem zarządzania i prowadzenia działalności zmiana ta nie była jednak zbyt korzystna. Ograniczała bowiem w znacznym stopniu niezależność gospodarstwa. Potem polkowicki PGR podlegał kolejno Przedsiębiorstwu w Rudnej, Szklarach Górnych, zaś od 1975 roku do czasu likwidacji należał do PGR Tarnówek.

Ustawa o likwidacji PGR-ów weszła w życie w październiku 1991 roku (powstała wtedy Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, która je przejmowała), zaś PGR Tarnówek (a wraz z nim Polkowice Dolne) przejęty został dopiero w marcu 1994 roku. Przez niemal trzy lata gospodarstwo działało więc bez faktycznego zarządzania. Nie pozostało to bez wpływu na jego sytuację. Obecnie jest ono w trakcie przejmowania przez Fundację Rolną „Płon” i prowadzi bieżącą działalność. Ma powstać Zakład Rolny zajmujący się produkcją zwierzęcą (zwiększenie pogłowia krów do 80 sztuk, tucz młodego bydła opasowego) oraz roślinną (produkcja materiału siewnego dla rolników indywidualnych oraz żyta dla potrzeb gorzelnii).

W byłym PGR-rze pracowało na stałe 40-50 pracowników, w tej chwili zostało 13. Część zwolniono w ramach redukcji etatów; są na zasiłku lub znaleźli inną pracę. Są też i tacy, którzy nie mają ani jednego, ani drugiego. Wszyscy mieszkają jednak nadal na terenie byłego gospodarstwa. Zabudowania są zniszczone i zaniedbane. Wymagają właściwie kapitalnego remontu.

PGR dzielił wieś — mówią mieszkańcy — była to część zamknięta, żyjąca własnym rytmem. Poza tym duża rotacja ludzi, która trwała przez wiele lat też wpływała na jego życie.

Teraz to już przeszłość. Zmiany jakie obecnie zachodzą stwarzają warunki do zintegrowania społeczności wsi.

Dzisiaj

... w Polkowicach Dolnych zachodzą duże zmiany. Wieś rozrasta się, przybywa nowych domów i wciąż są chętni na budowę

następnych. Będzie może w niedalekiej przyszłości stanie się dzielnicą Polkowic. Projekt włączenia wsi do miasta rozważany jest od kilku lat, ma on swoje plusy i minusy. Z jednej strony kusi, zwłaszcza młodych, perspektywa należenia do miasta, z drugiej jest to typowa wieś o własnej specyfice, mentalności. *Wieś jest zróżnicowana pod wieloma względami. Ci, którzy mieszkają na początku „dązą” do miasta, ci z końca — do wsi, dawny PGR — sobie.*

Jedynie nazwa stanowi swoisty pomost łączący obie miejscowości. Fakt pozostania wsi ma duże znaczenie dla mieszkańców. Czyżby skończyły się czasy ucieczki do miasta? *Polkowice Dolne byłyby tylko kolejną ulicą w mieście. Pozostając wsią mają większe możliwości rozwoju. Wieś jest samorządna, zaś Rada Sołecka razem z mieszkańcami dba o to, by coś zaczęło się tu dziać — to jednocześnie odpowiedź i program na przyszłość dla tych, którzy chcą tu mieszkać i działać.*

W latach 70-tych we wsi pozostali właściwie renciści i emeryci. Młodzież odeszła do miasta. Praca w przemyśle i nowe mieszkania spowodowały swoisty exodus młodych ludzi. Z chwilą rozwoju wsi — szczególnie w ostatnich latach — rozpoczął się powrót na Dolne. Często wracają dzieci tych, którzy wyjechali ponad dwadzieścia lat temu. Obecnie wieś liczy 440 mieszkańców.

Przełom lat 1994/5 to znaczny wzrost popytu na działki budowlane położone na terenie wsi. Dużym zainteresowaniem cieszą się działki o większym areale, około jednego hektara, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności.

Problem pojawia się w związku z planem ogólnym przestrzennego zagospodarowania Polkowic. W obecnej chwili blokuje on rozwój wsi, ponieważ nie opracowano równocześnie planu miejscowego. Ogranicza to w znacznym stopniu możliwości mieszkańców wsi jeśli chodzi o wykorzystanie gruntów.

Następny problem to brak energii elektrycznej odpowiedniej mocy. Rozwój wsi spowodował zwiększenie jej poboru, a zbyt niskie napięcie prądu uniemożliwia normalne funkcjonowanie na przykład nowo powstających zakładów.

Wieś, jako jedyna w gminie, posiada gaz ziemny, założono telefony, w następnej kolejności jest kanalizacja (z rozpoczęcie inwestycji

jeszcze w tym roku), a potem budowa chodników po obu stronach jezdni. Z uwagi na wzmożony ruch drogowy — trasa przelotowa na Żary, Żagań i bliskość kopalni — jest to bardziej konieczność niż tylko wygoda.

Polkowice Dolne mogą poszczycić się pięknym, zabytkowym parkiem. Na powierzchni około 5,5 hektara rosną rzadkie gatunki drzew. Niedawno, o czym informowaliśmy, znaleziono w nim pomnik poświęcony pamięci niemieckich żołnierzy poległych czasie I Wojny Światowej. Park znajduje się pod kontrolą konserwatora zabytków. Tutaj ma też powstać niedługo ogródek jordanowski jako miejsce zabaw dla dzieci.

W przeciwieństwie do niemieckich czasów, teraz we wsi są dwa sklepy, ubojnia, skup i wyrób wędlin, hurtownia materiałów budowlanych, trzy warsztaty samochodowe, zakład dekarcki, tartak oraz karczma „Pod gruszą” i kawiarnia „Relaks” służąca mieszkańcom do spotkań, a także do organizowania różnego rodzaju imprez. Do końca lipca miało być uruchomione nowe przejście ze wsi do miasta (przez „dwupasmówkę”) oznaczone pulsującym światłem.

W Polkowicach Dolnych jest 4-5 rolników, którzy mają duże gospodarstwa. Nie ma specjalizacji, sięją i sadzą wszystkiego po trochu. *Jeśli jedno się nie uda, to może drugie* — typowe działanie charakterystyczne dla gminnego rolnictwa.

We wsi ziemie są słabe; jest trochę gleb średniej jakości (klasy IV a i b), ale przeważają gleby klasy VI i jest ich około 232 hektary. Nie bez znaczenia jest wpływ działalności przemysłowej, która spowodowała znaczne obniżenie wód gruntowych, to zaś z kolei — trudności w uzyskiwaniu dobrych plonów. Praca w takich warunkach wymaga większego nakładu sił i środków.

Idzie nowe

Największe zmiany we wsi nastąpiły po 1990 roku. Nagromadziło się sporo zaległości — teraz trzeba je stopniowo likwidować. Widać jednak chęć działania wśród lokalnych działaczy, a stwierdzenie, że *Polkowice Dolne są wsią o największych możliwościach na terenie gminy* należy traktować jako zapowiedź zmian jakie tam wkrótce nastąpią.

Urszula Romaniuk-Kowalska



W dzisiejszym cyklu prezentujemy Państwu Panią Dortotę Pełech soltysa Polkowic Dolnych.

PO GODZINACH

SOLTYS Z PRZYPADKU

Jak to się stało, że została Pani soltysem?

Po części to był przypadek. Umarł stary soltys i trzeba było wybrać nowego. Każdy jednak kandydat albo nie miał czasu albo po prostu nie chciał. Najpierw funkcję tą proponowano mojej mamie, lecz kiedy ona odmówiła padło na mnie i zgodziłam się. Tak już jest od czterech lat.

O jakiej posadzie marzyła Pani mając sześć, siedem lat?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Jak się jest dzieckiem ma się tysiące pomysłów, dopiero czas to wszystko koryguje. Kiedyś chciałam być lekarzem, ale stało się inaczej. Zostałam krawcem.

Zrezygnowała Pani z zawodu lekarza na rzecz krawiectwa.

Tak. Najpierw musiałam zrezygnować z bycia lekarzem. Potem jak wyszłam za mąż musiałam zrezygnować z krawiectwa na rzecz rodziny. Tym bardziej, że mojemu mężowi rodzice przepisali gospodarstwo wraz z ogrodnictwem. Tak, że po ślubie tylko rok pracowałam jako krawiec.

Które z zajęć w takim razie podoba się Pani bardziej?

Krawiectwo było moja pasją. Nawet w chwili obecnej, kiedy tylko mam czas, siadam do maszyny i zapominam o wszystkim, to jest taki mój relaks. Niektórzy jadą nad wodę, inni uprawiają działkę a ja relaksuję się przy maszynie. Niestety coraz rzadziej mam czas na te swoje zajęcia, a to dlatego, że budujemy nowy dom, mamy małą działalność gospodarczą no i jeszcze jestem przecież soltysiem. To wszystko trzeba jeszcze ze sobą połączyć.

Jest Pani w tej chwili prawdziwą buisness woman.

Tak. Choć nie myślę na razie o telefonie komórkowym.

Dom o którym Pani wspomniała to dom Pani marzeń?

Tak. Naprawdę, ten dom to dom moich marzeń. Odkąd tylko pobrałam się z moim mężem ten dom ciągle za mną chodził. Choć, mówiąc szczerze, nie będzie to jeszcze to, o czym w głębi duszy marzyłam. Mój projektant nie zrobił tego tak, jak ja sobie to wyobrażałam. Trudno jest jak jest, ale nie jest najgorzej.

To ma być jakiś wielki pałac?

Nie. To będzie normalny dom ze spadzi-stym dachem ale dodatkowo będzie miał wyskusz, to znaczy taką część wypoczynkową, którą będzie zwierzczała wieżyczka i obok tego będzie jeszcze dach.

I wielki basen.

Nie. Może moje dzieci w przyszłości sobie coś takiego wybudują. Ja będę musiała jeździć na basen do Polkowic.

Pani pierwsza miłość?

To było jeszcze w szkole podstawowej, tutaj w Polkowicach. Można powiedzieć, że był moim kolegą z ławki. Dość dobry uczeń.

O ile dobrze się orientuję to nie ma go obecnie w kraju. Skończył studia i wyjechał. Nie była to jakaś wielka burzliwa miłość. Od taka zwykła, normalna, jaką przeżywają nastolatki.

Plany na wakacje?

Obiecałam córkom, że pojedziemy nad morze. Niestety mąż ma problemy z urlopem i nie może nas zawieźć. Wiem jednak na pewno, że wyjedziemy. Będziemy mieli w tym roku takie prawdziwe wczasy.

A Pani wymarzone wakacje?

Chciałabym pojechać do Rzymu. Jeździłam już tutaj bliżej po Niemczech Holandii. Byliśmy nawet w Lichtensteinie.

A jak pani wspomina wakacyjne kolonie?

Pamiętam, że od czwartej klasy rodzice wysyłali mnie na nie. Bardzo miło je wspominać. Zmiana otoczenia no i to, że poznaje się nowych kolegów i nowe koleżanki. Inny tryb

Ulubione książki?

Chyba tak jak każda kobieta romanse. Choć osobiście nie mam wybranego jakiegoś określonego gatunku książki, przygodowe czy fantastyka. Biorę książkę i czytam pierwsze dwie kartki. Jeżeli mnie wciągną, potrafię ją przeczytać przez dwie, trzy noce, a jak mnie nie zainteresują wtedy odkładam ją na półkę i wyjątkowo, jeżeli mam czas, do niej wracam.

Książka do której z chęcią by pani wróciła?

Nie lubię wracać do książek. Raz poznać fabułę i koniec.

A jaki jest Pani ulubiony tytuł?

„Ania z Zielonego Wzgórza”. Czytałam wszystkie siedem tomów. Począwszy od „Ani z Zielonego Wzgórza” po przez „Anię na uniwersytecie”, „Ania wychodzi za mąż” itd i itd.

Muzyka której Pani słucha?

Lubię muzykę spokojną. Teraz to się tak ładnie nazywa muzyka chodnikowa inaczej disco polo. Piosenki są spokojne, rytmiczne i melodyjne. To dobra muzyka.

Pani ideał mężczyzny?

Wysoki i przystojny. Mój mąż jest blondynem. Choć bruneci z niebieskimi oczami mają też swój urok.

A cechy charakteru?

Musi być spokojny, zrównoważony. Dobrze by było gdyby był domatorem. Oboje z mężem jesteśmy domatorami. Staramy się jak najwięcej czasu spędzać razem. Prowadzimy dość aktywne życie. Mój mąż pracuje zawodowo i zajmuje się gospodarstwem, ja jestem soltysiem, po za tym jeszcze nasza mała działalność gospodarcza, to wszystko zajmuje nam dużo czasu. Zdarza się, że przez cały dzień

tylko się mijamy, dopiero wieczorem mamy trochę więcej czasu, a i to nie zawsze.

Jaki był Pani najbardziej szalony pomysł w życiu?

Tych szalonych pomysłów było mnóstwo. Ale gdybym ja teraz opowiedziała, to potem moje córki mogły by mi wypominać różne rzeczy, na przykład to, że mama mogła a teraz im się zabrania.

Jak Pani wspomina czasy kiedy była Pani nastolatką?

Kiedyś było zupełnie inaczej. Młodzież się więcej ze sobą spotykała. Wystarczyło kilkoro ludzi a już potrafili zorganizować jakąś zabawę. W tej chwili tego po prostu nie ma, każdy chodzi swoją drogą, każdy inaczej. W czasie kiedy ja miałam osiemnaście lat była jakaś świetlica i nie wiele trzeba było, żeby zorganizować jakieś tańce, czy coś fajnego. Wolałabym wtedy mieć te osiemnaście lat. W tej chwili wszyscy gdzieś biegną, śpieszą się, pracują jest zupełnie inaczej.

Rozmawiał Adam Orczykowski.



Nasza bohaterka nie traci rezonu nawet w otoczeniu wielkich tego świata.

życia, zawsze coś innego. Lubiłam na nie jeździć. Choć na przykład moja córka była raz w zielonej szkole, przyjechała do domu i powiedziała, że już nigdy na takie coś nie pojedzie.

A jakie filmy lubi Pani oglądać?

Właściwie teraz nie mam na nie czasu. Lubię jednak oglądać filmy przygodowe. Jest to, może, z drugiej strony konieczność, a to dlatego, że właśnie takie filmy interesują moje dwie córki i mama jest zmuszona je razem z nimi oglądać. Jest jeden telewizor i nie innego nie będzie.

Pani idol filmowy?

Nigdy kogoś takiego nie miałam. Choć przyznam się, że kiedy chodziłam do szkoły średniej to w moim pokoju wisiały plakaty, na które mama krzywo patrzyła. Byli piosenkarze, aktorzy, którzy zmieniali się z częstotliwością dwóch tygodni.

Film do którego chciała by pani powrócić?

„Przeminęło z wiatrem” i oczywiście druga część „Scarlett”. Książkę przeczytałam już dwa lata temu, jak tylko się ukazała na rynku. Bardzo podoba mi się ich fabuła.



Wakacje to czas, kiedy młodzi ludzie częściej niż zwykle podróżują autostopem. Niektórzy z braku finansów, inni bo uważają, że ...

...STOPEM CIEKAWIEJ

DLACZEGO?

Można spotkać wielu ciekawych ludzi – mówi Marcin – kiedyś jechaliśmy z koleśkiem z Amsterdamu do Brukseli. Zatrzymało się dwóch starych hippisów. Mówili dość dziwną mieszanką holenderskiego i angielskiego, ale byli dość ciekawymi indywidualnościami. Stary Volkswagen bus przerobiony na coś w rodzaju karawaningu. W środku jakieś łóżko, meble – coś w tym stylu.

Siedzimy z tyłu – ciągnie dalej Marcin – wymordowani po nie przespanej nocy, gdy nagle jeden z nich pyta nas czy nie chcemy zapalić skrzeta, okazało się, że ci goście palili haszysz i jechali na haju. No ale pomimo tego ta jazda nawet nieźle im wychodziła. Na stacji benzynowej, przed granicą, kupili sobie naklejkę z z tym ich holenderskim znacznikiem NL. Myśleliśmy, że bez tego nie mogą wyjechać z kraju, a oni zakleili nią dziurę w chłodnicy i jeszcze na dodatek, na wszelki wypadek, wzięli sobie konewkę z wodą żeby po drodze. Gdyby się okazało, że chłodnica w dalszym ciągu przecieka. Najlepszy jednak numer był jak wyprzedzaliśmy. Patrzę na licznik – prędkość absurdalna – 120 km/h. Zbliżamy się do innego pędzonego złomu. Nagle koleś, kierowca, szuka czegoś. Wreszcie wyciąga wielkie lustro samochodowe. Wystawia je za okno. Sprawdza czy ma wolne, i trzymając w jednej ręce to wielkie lustro, a w drugiej kierownicę, zaczyna wyprzedzać jakiegoś dziadka, a jaką mieli z tego powodu radochę...

Kiedyś jechałem z facetem, – opowiada Paweł – który był szefem ochrony rządu. Mówił, że gdybym był starszy, to miałby dla mnie zajecie.

Pewnego razu wracałem z Walbrzycha. Na drugi dzień chciałem jechać jeszcze do Krakowa. Niestety nie miałem kasy – mówi Grzesiek – zatrzymał mi się starszy pan w niezłym pasacie. W trakcie rozmowy okazało się, że przed wojną mieszkał w Krakowie i chodził tam do gimnazjum. Tak sobie ciekawie gadaliśmy, gdy nagle on pyta, ile mi potrzeba kasy na tę wycieczkę. Myślałem, że tak z ciekawości, a on wyciągnął plik banknotów po setce, odlicza dwie stówki i tak bez niczego daje mi je, abym zobaczył jego miasto. Wysłałem mu potem kartkę. Z jego samochodu wysiadłem cały w skowronkach.

W tych czasach – mówi Adam – coraz częściej zdarza się jechać z tak zwanymi bojownikami firmy. Zazwyczaj są to młodzi ludzie pracujący po szesnaście godzin na dobę i zarabiający około stu milionów miesięcznie. Kiedyś – ciągnie dalej – spotkałem faceta, który z Rosjanami handlował złotem. Powiedział mi, że jak raz wymierzili do niego z kalasznikową, to zwątpił. Odtąd zajmuje się lodami. Jest szefem przedstawicielstwa wielkiej firmy w Zielonej Górze.

WAŻNY JEST WYGLĄD

Wygląd jest bardzo ważny. Kiedyś jechałem do teatru – mówi osiemnastoletni chłopak – byłem ubrany, w marynarkę, krawat. Zatrzymał się pierwszy samochód, któremu machałem. Potem dowiedziałem się od kierowcy, że zatrzymał się tylko ze względu na mój wygląd. W ogóle, kiedy jest się w miarę porządnie ubranym, szybciej się jedzie.

Jakiś czas temu wracałem z Lubina – opowiada Marcin – na stopa spotkałem swo-

ich kumpłi, którzy są punkami, fajne chłopaki, ale staliśmy dwie godziny.

Nie zabieram żadnych lachudrów – informuje mnie kobieta koło czterdziestki w BMW – jak ich stać na piwo to i na autobus.

Z reguły się nie zatrzymuję – mówi starszy mężczyzna – wie pan w tych czasach, tak dużo się słyszy o różnych wypadkach. Kiedyś, ale to już kilka ładnych lat do tyłu, jechałem z kolegą ze Ścinawy do Lubina. Była może druga w nocy. Na drodze zobaczyliśmy kobietę, która machała, żeby się zatrzymać. Pomyśleliśmy, że być może coś się jej stało. Zatrzymaliśmy się. Okazało się, że pokłóciła się z mężem na weselu, tak nam przynajmniej opowiadała, i postanowiła wrócić do domu. Zabraliśmy ją. W połowie drogi, ni z tego ni z

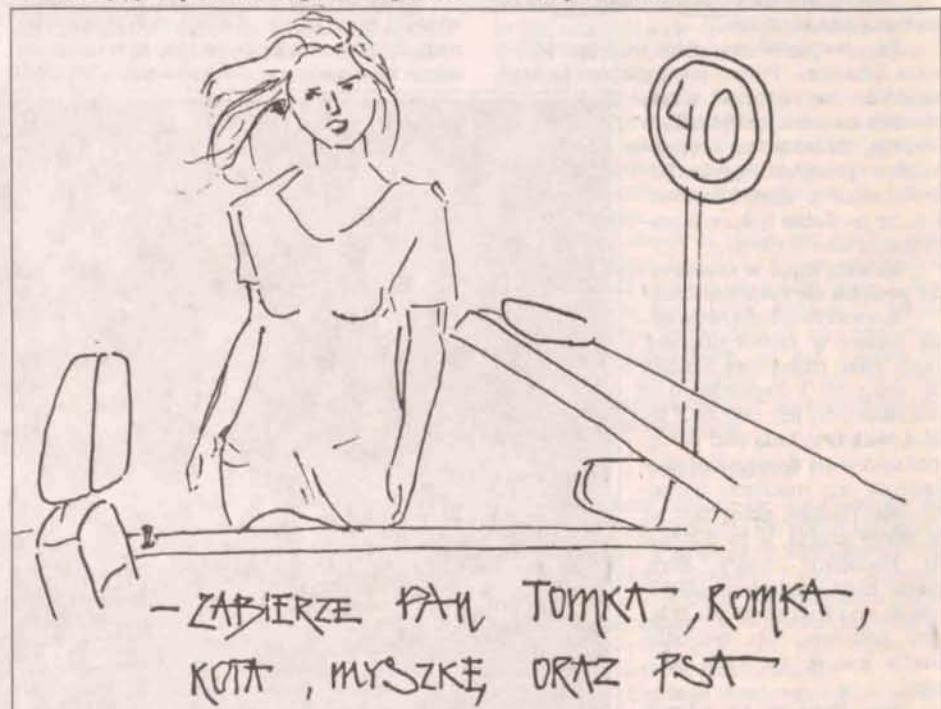
Potem z gazet dowiedziałem się, że go złapano. Od tamtej chwili nie podwożę żadnych podejrzanych gości.

Zawsze pod siedzeniem mam specjalny kawał gumy – informuje mnie kierowca Jelcza – wie pan, jakby co się stało.

NAJGORSZE

W całym tym autostopie najgorsze jest czekanie – mówi Grzesiek – choć najdłużej czeka się godzinę.

Mnie denerwują młodzi faceci. – opowiada Adam – Taki koleś, który nigdy nie stał na stopa. Ojciec najpierw kupił mu motorynkę, potem motor, aż wreszcie samochód. Myśli o sobie więcej niż powinien i nie zatrzymuje się autostopowiczom.



owego zajeżdza nam drogę mercedes. Raptownie hamuje, a z Mercedesa wysiada ogromny facet. Podchodzi i mówi, żeby oddać mu jego kobietę. Ta w płacz. My za bardzo nie wiemy co zrobić. O mało nie doszło do bitki. Dość długo mu tłumaczyliśmy, nawet grozililiśmy policją. W każdym bądź razie dowieźliśmy tę panią do Lubina i tam wysiadła. Sam pan widzi, że czasami to niebezpieczne.

Rzadko się zatrzymuję – informuje mnie pani prokurator z Lubina – ale pan nie wygląda na kogoś, kto mógłby być groźny.

Było tak ciepło jak teraz, też w lipcu. Zatrzymałem się pewnemu mężczyźnie – opowiada właściciel malucha – zapytał czy go znam. Mówię, że nie, że nigdy go nie widziałem. Wtedy zaczął opowiadać swoją historię. Okazało się, że uciekł z więzienia, wcześniej zabił, kuchennym nożem, swoją matkę. Zaczęłam się bać, nie na żarty, czułam jak oblewa mnie zimny pot. Poprosił mnie, żebym zawiadziłam go na komisariat. Wysadziłem go w najbliższej wiosce, na wprost posterunku. Jeszcze nie zdążył wysiąść, a ja, jak dałem gazu, to zatrzymałem się dopiero w następnym mieście, żeby ochłonić. Oczywiście zgłosiłem to,

Teraz pojawił się nowy typ na polskich drogach – informuje mnie Wojtek – tak zwany polski businessman. Najczęściej jeździ nowym Polonezem, nosi kosztowne krawaty i jeszcze gorsze garnitury, z taniego materiału. Jego cały umysł nastawiony jest na konsumpcję, myśli, że nie wiadomo jakie pieniądze robi i nie zatrzymuje się zwykłym śmiertelnikom.

Jeżdżąc na stopa ma się pełny obraz społeczeństwa w jakim przyszło nam żyć. – mówi Paweł – Tutaj spotkać można praktycznie wszystkie typy – począwszy od bezrobotnego, cichego szaraka, a skończywszy na wygadanych akwizytorach wierzących w siebie; czasami aż za bardzo.

NA ZACHÓD

To teraz bardzo modne – mówi Ania studentka pedagogiki – pół Uniwersytetu wybiera się stopem do Francji, Niemiec, Holandii.

Tak na prawdę to nie wiedzą, co ich czeka – mówi Paweł stary autostopowicz – jak miałem osiemnaście lat, wybraliśmy się z koleśkiem do Hiszpanii, właśnie na stopa. Mieliśmy więcej szczęścia niż rozum. W półtora miesiąca przejechaliśmy jakieś osiem, dziewięć tysięcy kilometrów. Od Amsterdamu w Holandii po Kadyks w Hiszpanii nad Atlanty-



Zniżki i rabaty od 5 do 50 % w 300 tysiącach instytucji na terenie całej Europy czekają na posiadaczy Europejskiej Karty Młodzieżowej

Oferta dla młodych

Kto najczęściej podróżuje? Oczywiście młodzi ludzie – żądni wrażeń, przygód, nowych znajomości. Są przedsiębiorczy, zdecydowani, pełni pomysłów ale nie grzeszą nadmiarem pieniędzy. Właśnie z myślą o młodych turystach, wędrujących po całej Europie autostopem lub koleją, szukających tanich hoteli i pensjonatów kraje zrzeszone w Unii Europejskiej postanowiły stworzyć instytucję Europejskiej Karty Młodzieżowej Euro<26. Karta EURO<26 daje młodym ludziom możliwość utrzymania uprzywilejowanego i łatwiejszego dostępu do: kultury w różnych jej formach, edukacji, informacji i poradnictwa, sportu, turystyki i wypoczynku, rozrywki, ubezpieczenia, transportu i informacji. Zniżki dotyczą wszystkich towarów i usług znajdujących się w polu zainteresowania ludzi młodych np.: książek, płyt, czasopism, sprzętu sportowego, sprzętu muzycznego, odzieży itp.

Trochę historii

Historia Karty sięga początków lat osiemdziesiątych. Wówczas pierwsze karty lokalne pojawiły się w Szkocji, Belgii i Holandii. Sprawa nabrała rozmachu w 1985 r., gdy ministrowie ds. młodzieży krajów należących do Rady Europy zwrócili baczniejszą uwagę na ten aspekt polityki młodzieżowej. Dwa lata później, 1 czerwca 1987, organizacje Kart Młodzieżowych podpisały międzynarodową konwencję o współpracy znaną pod nazwą Deklaracji Lizbońskiej. Sygnatariusze Deklaracji ustalili standardowy wzór kart i warunki ich wydawania, przyjęli też zasadę wzajemności w dostępie do zniżek. Wtedy właśnie przyjęta została nazwa EURO<26. We wrześniu 1991 r. Rada Europy objęła patronat nad ideą tworzenia Europejskiej Karty Młodzieżowej. Od tego momentu Karta EURO<26 stała się znaczącym elementem szeroko rozumianej i realizowanej

polityki młodzieżowej państw członkowskich Rady.

Wobec pojawienia się znacznej liczby narodowych Kart Młodzieżowych pojawiła się potrzeba koordynacji ich działań, wymiany informacji. Powstało Europejskie Stowarzyszenie Kart Młodzieżowych (European Youth Card Association – EYCA) z siedzibą w Amsterdamie. Jego celem jest m. in. „zapewnienie promocji i wspieranie rozwoju Kart Młodzieżowych”.

Czym jest Karta EURO<26

EURO<26 to Europejska Karta rabatowa, której posiadaczem może zostać każdy młody człowiek pomiędzy 15 a 26 rokiem życia. Żadne inne kryterium – wykształcenia, miejsca zamieszkania, zawodu czy statusu społecznego – nie będzie miało wpływu na dostęp młodych ludzi do oferty Kart Młodzieżowych EURO<26 w Polsce. Karta oferuje młodym ludziom w wieku do 26 lat uprzywilejowany dostęp do transportu, zakwaterowania, rekreacji, kultury, sportu, usług i innych, które przyczynią się do rozwoju mobilności i poprawy jakości warunków życia młodych ludzi.

Codziennie 3 mln. młodych Europejczyków w 23 krajach korzysta z Karty. 300.000 miejsc (muzea, restauracje, hotele, kompleksy rekreacyjne) na całym kontynencie honorują ją. Zgodnie z zasadą wzajemności polska edycja Karty upoważnia do zniżek w innych krajach. Charakter i zakres zniżek zależy od specyfiki danego kraju, jednak standardem są zniżki w wysokości 5–50%.

Cena Karty wynosi 22 zł (220 tys. starych zł). W tę cenę wliczone jest również całoroczne ubezpieczenie turystyczne. Posiadacz Karty w przypadku podróży po Europie jest automatycznie ubezpieczony przez Amerykańsko-Polskie Towarzystwo Polskie AMPLICO S.A. W przypadku choroby lub wypadku AMPLICO gwarantuje bezpłatną opiekę medyczną we wszystkich krajach Europy.

Karta EURO<26 honorowana jest w następujących krajach zrzeszonych w EYCA: Andora, Austria, Belgia, Cypr, Czechy, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Lichtenstein, Luksemburg, Malta, Norwegia, Polska, Portugalia, San Marino, Słowacja, Szwajcaria, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy. W przyszłym roku do EYCA dołączą Litwa, Niemcy i Węgry.

Kartę EURO<26 można kupić m. in. w biurach Orbisu, laboratoriach Fotograficznych KODAK, EMPIK-ach lub w siedzibie wydaw-

cy Karty w Polsce – Gdańskiej Fundacji Integracji Europejskiej – Gdańsk, ul. Długi Targ 11/13. Kupując Kartę należy mieć przy sobie ważny dokument tożsamości (dowód osobisty, paszport, legitymację studencką, lub szkolną) i zdjęcie. Karta ważna jest 12 miesięcy od dnia nabycia.

Z Kartą po Polsce i Europie

Do każdej Karty EURO<26 dołączany jest Przewodnik zniżek, który posiadacz Karty otrzymuje automatycznie. W Polsce Kartę honoruje ponad 1800 instytucji. Oto przykłady:

- Zamek Królewski w Warszawie, Panorama Racławicka i 20 innych muzeów – zniżka 50%
 - kilkadziesiąt teatrów, w tym Teatr Muzyczny w Gdyni, teatry: Ateneum, Studio, Współczesny i Ochoty w Warszawie, Teatr Stary w Krakowie, Teatr Nowy w Poznaniu – zniżka 25-50%
 - kluby studenckie i dyskoteki – Riviera-Remont, Park, Hybrydy, Klub Medyków, Akwariów, Colosseum w Warszawie, Disco EB Club w Krakowie, Zak i Kwadrata w Gdańsku i wiele innych – zniżka 10-50%
 - ponad 200 restauracji, pizzerii, pubów i kawiarni – zniżka 10-20%
 - kilkadziesiąt niedrogich hoteli, pensjonatów, schronisk i campingów – zniżka 10-25%.
- To tylko nieliczne z instytucji w kraju honorujące Kartę EURO<26. Równie interesująco przedstawiają się zniżki w krajach europejskich. Posiadacz Karty może liczyć na zniżki w takich miejscach jak: Opactwo Westminster, Imperial War Museum, Stonenhege i 240 schronisk młodzieżowych w Anglii, Volkstheater i ZOO przy pałacu Schönbrunn w Austrii, Zamek Praski, Restauracja Florian i Rock Cafe w Czechach, olimpijskie stoki w norweskim Lillehammer, Cyrk Monti i wyciągi narciarskie w szwajcarskim regionie Wallis. Do tego dochodzą liczne hotele, przedsiębiorstwa wynajmu samochodów, linie kolejowe, lotnicze i promowe.

Wszystko służyć ma europejskiej integracji poprzez poznanie innych kultur europejskich, uczenie się języków obcych, włączanie się we wspólne wydarzenia, akcje i imprezy. Karta EURO<26 jest znaczącym wkładem w budowę Wspólnoty Europejskiej. Pozwala młodym ludziom, od których zależy przyszłość naszego kontynentu i świata zbliżyć się do siebie i tworzyć wspólnie europejski dom.

oprac. (das)

kiem. Zobaczyliście tyle, że niektórym wystarczy na co najmniej cztery życia. Przeżyłśmy ogromną burzę w Czechach, piorun strzelił w drzewo dwadzieścia metrów od naszego namiotu i siedmiodzinny marsz po autostradzie w Hiszpani w sześćdziesięciu stopniach bez wody i kolesiowi guma w trampkach rozmiękała. Jak bym to wszystko chciał ci opowiedzieć – ciągnie dalej – musielibyście poświęcić ze dwa całe wydania twojej gazety.

JAK SOBIE PORADZIĆ?

Powiem krótko – mówię dalej Paweł – jeżeli już ktoś koniecznie chce jechać na zachód stopem, co musi zrobić. Po pierwsze wykupić legitymację studencką, tak zwany ISIC, w Pałacyku na Kościuszki we Wrocławiu. Potem załatwić sobie ubezpieczenie kosztów leczenia, czasami to się przydaje. Ważny jest też dobry przewodnik, najlepiej taki, który nie tylko mówi o zabytkach, ale i o miejscach gdzie można się tanio przespać i tanio zjeść. Kupić dobry plecak z wewnętrznym stelażem i zabrać jak najmniej rzeczy, tylko te, które są niezbędne. W trakcie jazdy warto też pamiętać o kilku sprawach. Na

przykład, żeby nie wysiadać na rozdrożu, tylko na stacjach benzynowych. Lepiej wysiąść



na stacji osiem kilometrów wcześniej i pojechać za godzinę niż wysiąść na rozdrożu, i

stracić cały dzień. W Niemczech na każdej stacji są darmowe mapki, na których są zaznaczone wszystkie stacje benzynowe. Nie wspomnę już o znajomości języków, bez tego najlepiej nie ruszać się z domu.

Trzeba też umieć poruszać się w mieście – radzi Paweł – najpierw należy zacząć od szukania noclegu i ustalić plan zwiedzania. Jedzenie kupować na targu lub w dużych supermarketach, tam zawsze jest trochę taniej. Trzeba też uważać na ludzi, którzy zapraszają cię do domu. Mnie nic takiego nie spotkało, ale kiedyś rozmawiałem z chłopakiem, którego w Paryżu zgwałcił murzyn, choć myślę, że w dużej mierze to jego wina. Nie dość, że podróżował sam, to dopiero wieczorem opamiętał się, że nie ma gdzie spać. Użyteczne w wielkich miastach są też biura informacyjne i to właśnie od nich powinno się zacząć zwiedzanie miasta. Mają tam wiadomości gdzie można znaleźć nocleg i dają za darmo mapkę całego miasta, a czasami nawet trafiają się informacje po polsku. Choć moim zdaniem, jak się nie ma kasy lepiej zostać w kraju, a nie szwendać się gdzieś po autostradzie, chyba, że jedzie się do rodzinki.

Adam Orczykowski

Pomagać, ale nie rozdawać

Celem działalności Ośrodka Pomocy Społecznej jest usamodzielnianie klientów, podpowiadanie w jaki sposób mogą rozwiązywać swoje problemy, nie zaś rozdawanie pieniędzy. Z ich strony oczekuje się tylko współpracy — mówi dyr. Barbara Andrzejewska — **niektórzy tego w ogóle nie chcą zrozumieć.**

Słowa te padły w kontekście sprawy, z którą zwrócił się do redakcji Gazety jeden z mieszkańców naszego miasta.

Pomoc potrzebna natychmiast

Kłopoty Tadeusza Cz. zaczęły się w 1986 roku, kiedy doznał urazu prawej dłoni, w wyniku czego uszkodzone zostały włókna nerwu pośrodkowego i ścięgna małego palca. Rok później przeszedł operację trepanacji czaszki w Klinice Neurochirurgii AM we Wrocławiu. Na przełomie czerwca i lipca tego roku znów znalazł się w szpitalu — pękło naczynie krwionośne. Teraz nie ma mowy o żadnej pracy, o stałej nie wspominając. Czekając go dłuższe leczenie, potem komisja lekarska i być może renta.

Od trzech lat jest bez pracy, nie ma też zasiłku. Początkowo dostawał od Opieki pieniądze i bon żywnościowy. Potem panie stwierdziły, że Tadeusz Cz. prześiaduje w pijalniach piwa i pomoc skończyła się. *Nazwały mnie pijakiem* — mówi — *a przecież to nieprawda. Nikt nie jest święty, nie twierdzą, że nie piję w ogóle, ale zawsze w domu. Czasem przyjdą znajomi na karty, ale zawsze jest ciicho. Nie leżałem nigdy w parku na ławkach, nie siedzę w pijalniach. Jest w Polkowicach ktoś podobny do mnie, kilka razy zdarzyło się, że byłem brany za niego. Może to jego widziarno. W tamtym roku dostałem wezwanie na komisję ds. uzależnienia od alkoholu, ale nie stwierdzono potrzeby skierowania mnie na leczenie. Podejrzewa, że mógł to zrobić OPS.*

Trzy lata temu przeprowadzono wywiad środowiskowy i stwierdzono, że w mieszkaniu jest „skromnie, ale czysto i schludnie”. Od tamtej pory, jak twierdzi, nie było nikogo, a wywiad został przeprowadzony z ludźmi, których on sam nie zna. *Dlaczego nikt nie rozmawiał z sąsiadami, dobrze z nimi żyję. Mają nawet klucze od mojego mieszkania, żeby mogli mi pomóc w razie potrzeby.*

Po wyjściu ze szpitala, w lipcu br. Tadeusz Cz. następnego dnia zgłosił się w Ośrodek Opieki Społecznej. *Wyzwali mnie od piaków, że pijanego zabrano mnie do szpitala. Zaproponowano mi talon żywnościowy na 200 tys. starych złotych miesięcznie i darmowe obiady u księży. A co można kupić za 200 tysięcy? Pomocy nie przyjął.*

Niewiele też dała wizyta w Urzędzie. Panie z Opieki, w rozmowie telefonicznej, stwierdziły, że jeśli zobaczą poprawę u Tadeusza Cz. (chodzi o nadużywanie alkoholu — przyp. red.) wtedy wyrównają zaległości. *A ja przecież teraz w ogóle nie mogę pić. Biorę leki. Chciałem dać klucze jednej z pań w Opiece, żeby mogła przyjść do mnie w każdej chwili i zobaczyć jak jest. Odpowiedziała, że „do syfu nie będzie wchodzić”.*

Tadeusz Cz. nie ma więc zasiłku, nie może pracować. Rosną zaległości z tytułu opłat za mieszkanie, światło, gaz. Uważa, że należy mu się teraz pomoc i nie rozumie zachowania pracowników OPS-u.

Na Lipowej...

Wszedł do Ośrodka i niezwłocznie domagał się, by udzielono mu pomocy. **Chodziło o pieniądze.** — mówi dyr. OPS Barbara Andrzejewska — **Na dodatek przyszedł właśnie w dniu wypłaty zasiłków celowych i niemożliwe było natychmiastowe wystawienie mu dokumentów.**

Tadeusz Cz. jest klientem OPS-u od 1993 roku. Od wtedy choruje, przynosi zaświadczenia lekarskie. Zdaniem pracowników ośrodka (opierających się na dokumentacji, a także obserwacji) sytuacja Tadeusza Cz. przedstawia się inaczej. *Jest to człowiek uzależniony od alkoholu.* — twierdzi jedna z opiekunek społecznych — *Pracownicy ośrodka niejednokrotnie widzieli go pijanego na mieście. Opowiadania o sobowtórce my też znamy. Nigdy kluczy od mieszkania nie dawał. Gdy zgłaszał się do Opieki, przeprowadzany był wywiad. Kilka razy drzwi były zamknięte. Teraz, jak nam powiedział, czeka na papierek, bo sam nie będzie mieszkać. Wczoraj dostarczył ostatnie potrzebne dokumenty. Jest już decyzja o przyznaniu mu zasiłku celowego w wysokości 40 złotych.*

Zdaniem OPS-u Tadeusz Cz. nigdy nie był zainteresowany podjęciem pracy; w czerwcu 1994 roku ośrodek załatwił mu pracę w PGM-ie — nie stawił się. *Dlaczego nie starał się o własne świadczenia, o rentę i nie słucha podpowiedzi pracowników?* — mówi dyr. Andrzejewska — *Teraz sprawa nie wygląda zbyt ciekawie. Może dostanie grupę inwalidzką na komisji, ale bez świadczeń. Zgodnie z przepisami, żeby otrzymać rentę trzeba mieć grupę inwalidzką, wypracowane lata pracy oraz musi minąć maksymalnie 18 miesięcy od rozwiązania stosunku ostatecznej pracy. U niego to trzy lata. Nie chciał słuchać nas. I co teraz?*

W ośrodku uważają, że jeśli oni tego nie załatwią, to sam też nic nie zrobi. Może renta specjalna?

Jest problem

Tylko czy musi dochodzić do tak skrajnych sytuacji? Dlaczego ktoś, chorując od trzech lat, jak twierdzi, nie stara się o odpowiednie świadczenia? Nieznajomość przepisów, nieudolność czy po prostu liczenie na to, że należy się pomoc, bo...

OPS ma pod swoją opieką około setkę podobnych klientów. Praca z nimi jest najbardziej stresująca i niewdzięczna. Poza tym jest to działalność zupełnie jednostronna, bez chęci współpracy ze strony zainteresowanych. Nikt ich przecież nie uszczęśliwi na siłę załatwiając pracę czy oferując doraźną pomoc. Zresztą nie tego się chyba spodziewają — najczęściej chcą tylko pieniędzy.

Z pewnością jest to problem. Z jednej strony trudno odmówić pomocy komuś w potrzebie, zwłaszcza choremu, z drugiej — każdy powinien sam dbać o swoje sprawy, nawet jeśli musi skorzystać ze wsparcia odpowiednich instytucji. One po to są.

Nie jest to sprawa wyjątkowa, podobne przypadki można wyliczać w nieskończoność, ale nie o to przecież chodzi. Problem jest chyba głębszy i polega na uświadomieniu sobie, że każdy sam jest odpowiedzialny za swoje życie, za drogę, którą wybiera. Zdarzają się oczywiście sytuacje, których nie można przewidzieć, wtedy trzeba szukać pomocy, ale to nie zwalnia nikogo od całej odpowiedzialności.

Urszula Romantuk-Kowalska

Bójka w barze

Do bójki doszło w barze „Mac Kozak” w Polkowicach. 22-letni Ireneusz D. i o rok od niego starszy Dariusz D. zaatakowali siedzącego przy stoliku mężczyznę. Najpierw odepchnęli go od stolika, a następnie kopiąc i bijąc pozbawili nieszczęśnika przytomności. Poszkodowanego musiał korzystać z opieki lekarskiej. Na szczęście, dzięki sprawnym akcji policji napastnicy zostali zatrzymani kilkanaście minut po bestialskim napadzie.

sport • sport

Wielka piłka

Sezon piłkarski urzędniczej ligi rozpoczął się 1 sierpnia meczem towarzyskim rozegranym na boisku przy stadionie sportowym KS „Górnik”. W meczu wzięły udział dwie siedmioosobowe drużyny składające się z urzędników — pracowników Urzędu Gminy Polkowice. Linia podziału był stan cywilny: żonaci walczyli z kawalerami. Mecz rozegrano w dwóch częściach po 30 minut. Poziom gry był wyrównany. Wynik meczu 6:6. Rozstrzygnięcie przyniosły rzuty karne. „Jedenastki” skutecznie wykonywali kawalerowie zwyciężając 7:6.

Skład drużyny KAWALERÓW: 1. Mariusz Dzumyk 2. Krzysztof Soliwoda 3. Andrzej Podbudzki 4. Marek Traczyk 5. Arkadiusz Wojtowicz 6. Jerzy Grzybowski. Dodatkowo urzędnicy stanu wolnego dokonali transferu Marka Stańczyszyna.

Skład drużyny ZONATYCH: 1. Emilian Stańczyszyn 2. Andrzej Tatuśko 3. Andrzej Pilimon 4. Mariusz Kawula 5. Adam Wałęga 6. Grzegorz Przybecki 7. Ireneusz Traczyk.

Największą niespodzianką spotkania okazała się dyspozycja Andrzeja Tatuśki, który, choć żonaty, uzyskał jednak aż dwie bramki dla kawalerów. W czasie meczu kontuzji uległ Grzegorz Przybecki, który jednak nie chciał zdradzić nazwiska sprawcy. Winę przypisał nierównej nawierzchni boiska.

Następny mecz rozegrany zostanie 19 sierpnia w Sobinie pomiędzy drużyną urzędników wzmocnioną piłkarzami z III ligowego klubu K.S. „Górnik”, którego prezesem sekcji piłkarskiej jest wiceburmistrz Andrzej Pilimon a reprezentacją Sobina.

(jos)

Walczyli siatkarze

Przez dwa dni, najpierw w Moskorzynie 29 lipca, a następnie w Polkowicach 30 lipca, toczyli swoje boje siatkarze. W Moskorzynie rywalizowały drużyny 3-osobowe. Zwycięzył zespół z Polkowic w składzie: Zenon Woźniak, Ryszard Lasota i Tomasz Abramowicz. Kolejne miejsca zajęły ekipy z Tarnówki: Zbigniew Sobon, Marek Michon, Stanisław Woźnicki oraz Moskorzyna: Adam Duda, Marek oraz Dariusz Jurasik. Łącznie rywalizowało 12 zespołów z całej gminy.

Nazajutrz, na terenach przylegających do basenów przy ul. 3 maja, rozegrany został turniej siatkówki plażowej. Tu najlepsi okazali się Piotr Nowak i Jan Gacek, którzy w finale pokonali Krzysztofa i Marka Jaworów.

(das)

Kontynuujemy druk składającego się z dwuletniego odcinków cyklu poświęconego problemom osób uzależnionych od alkoholu i ich rodzin. Publikację finansuje Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Gminy Polkowice.

Jeśli On pije—psycholog radzi

9. W tej chorobie nie ma beznadziejnych przypadków.

To prawda, że w późniejszych stadiach tej choroby szanse wejścia na drogę trzeźwości są mniejsze, ale to też prawda, że nawet po bardzo wielu latach picia jest szansa na wytrzeźwienie. Pracuję właśnie w Ośrodku gdzie znakomita większość pacjentów to ludzie w bardzo późnym stadium tej choroby, często wiele razy wcześniej bezskutecznie leżący. Zwykle są już rozwiedzeni lub przynajmniej w separacji. Jednak około 30 % z nich trzeźwieje i wraca do życia. Jeden z naszych pacjentów, który właśnie zbliża się do 2 roku trzeźwości — z bardzo dużymi szansami na stały powrót do normalnego życia — wcześniej leczył się w różnych placówkach ponad 35 razy. Oczywiście także stosował tzw. „wszywki”, czy próbował innych „cudownych” metod.

Często właśnie brak wiary w możliwości zmiany utrudnia poważne podejście do leczenia. I znowu nie ma się czemu dziwić. Jeśli za alkoholikiem jest tyle niedotrzymanych obietnic i tyle samo rozczarowań jest poza jego bliskimi.

Ale to prawda, że „nie ma beznadziej-
nych alkoholików, są tylko tacy, którzy stracili
nadzieję”. Mamy pacjentów, którzy po ponad
30 latach picia wracają do życia. Oczywiście
trzeba zapłacić dużą cenę za tyle picia — ale to
naprawdę jest możliwe. Dlatego, abyś nie tra-
cił nadziei — on może przestać pić! Nawet jeśli
wcześniej wiele razy obiecywał i nie przestał.
Bardzo możliwe, że obiecywał, żeby Tobie
poprawić humor, albo żeby przestał się gniew-
wać, albo żeby po raz kolejny oddalić groźbę
rozstania. Dlatego nie warto zwracać uwagi na
takie obietnice. Jeśli obiecuje Tobie, to bardzo
często wcale nie obiecuje sobie. Prawdziwe
obietnice zwykle najpierw zapadają w samot-
ności i widać je długo wcześniej zanim zostaną
wypowiedziane. A już zwłaszcza nie warto
wymuszać obietnic.

Zwykle, kiedy przychodzi do mnie żona z alkoholiakiem oznacza to, że ma on co najmniej 50 % mniejsze szanse na wyleczenie, bo od-

powiedzialność rozkłada się z miejsca na dwie osoby. Przecież jeśli chciał znaleźć piwo na melinie czy w sklepie nocnym to nie prowadził ze sobą żony. Oczywiście nie oznacza to, że nie warto towarzyszyć alkoholikowi w podjęciu decyzji o leczeniu — często jest ona związana z dramatycznym przyznaniem się do swojej choroby, z publicznym ujawnieniem — ale oznacza to, że nie warto tej decyzji podejmować za niego. przy okazji też warto powiedzieć, że często dopiero po wytrzeźwieniu ujawniają się rzeczywiste problemy.

Przez pierwsze lata swojej pracy często dziwiłem się dlaczego małżeństwa, które jakoś się trzymały kiedy on pił, szybko rozlatywały się, kiedy zaczynał trzeźwieć. O tym właśnie mówi następna uwaga.

Jeżeli masz w rodzinie osobę z problemem alkoholowym, poszukaj pomocy.

1. Urząd Gminy Polkowice godz. 8⁰⁰-16⁰⁰ p. Teresa Wrzos, tel. 474-163.
2. Komisja ds. Uzależnień przy Burmistrzu Gminy – sekretarz Komisji p. Donata Satuła, tel. 474-163.
3. Stowarzyszenie Aktywnego Abstynenta „Trzeźwość”, od 17⁰⁰, Polkowice ul. Leśnicka 15/413, tel. 450-049.
4. Grupa AA-Anon mityng otwarty, godz. 18⁰⁰ w pierwszą sobotę miesiąca salka katechetyczna par. św. Michała Archaniola Polkowice, Rynek.
5. Grupa AA „Asocjacja” Mityng otwarty, godz. 18⁰⁰ w pierwszą sobotę miesiąca salka katechetyczna par. św. Michała Archaniola Polkowice, Rynek.
6. Miejski Ośrodek Profilaktyki i Wczesnej Terapii Uzależnień, Lubin ul. Parkowa 1, tel. 427-036.
7. Poradnia Odwykowa w Głogowie, ul. Kółtąja 5, tel. 340-735
8. Poradnia Odwykowa w Legnicy, ul. Reymonta 2, tel. 203-66.

Jest praca

Wszystkim poszukującym pracy polkowicki Urząd Pracy oferuje zatrudnienie na wymienionych poniżej stanowiskach pracy:

- ślusarz-spawacz
- tokarz
- ślusarz-błacharz
- monter instalacji technicznej
- monter instalacji sanitarnych
- murarz
- murarz-malarz
- inż. geodeta
- referent-sprzedawca
- kierownik budowlany z uprawnieniami na wykonywanie prac na terenie kopalni
- kierownik robót instalacyjnych z uprawnieniami
- stolarz
- kierowca wózka akumulatorowego — uprawnienia państwowe
- blacharz-dekarz
- pracownik fizyczny z umiejętnością obsługi wózka akumulatorowego
- pracownik fizyczny
- pracownik budowlany
- cukiernik — praca dla absolwenta
- sprzedawca — praca dla absolwenta

Praca dla inwalidów:

- kasjer
- stróż
- telefonistka-sekretarka

Urząd Pracy w Polkowicach organizuje ochotniczy Hufiec Pracy dla młodzieży nie posiadającej wykształcenia podstawowego i bez kwalifikacji zawodowych. Zainteresowani uzyskaniem tych kwalifikacji i pracą w Hufcu proszeni są o kontakt z Biurem Pracy w Polkowicach przy ul. Legnickiej 15.

Konkurs rozstrzygnięty

Rozstrzygnięty został konkurs na temat domowych źródeł zagrożeń pożarami. Zwyciężyła w nim pani Wiesława Jaśkowiak. Nagrody ufundowane przez komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej (kalkulator „Citizen” oraz obraz) wręczył osobiście komendant polkowskiej jednostki ratowniczo-gaśniczej Tomasz Sawicki.

Kupię mieszkanie
2- lub 3-pokojowe
w Polkowicach.

Kontakt. tel. 45-00-22.

OGŁOSZENIA DROBNE

— sprzedam —

- Sprzedam wózek głęboki i spacerowy — w bardzo dobrym stanie; kolor jasny (pastelowy). Tel. 45-23-46.
- Sprzedam suknię ślubną z trenem. Tel. 45-00-62.
- Sprzedam wieżę czarną „Diora” (szuflada) seria 442 plus kompakt „Fonica” plus gramofon analogowy „Bernard” plus szafka do zestawu i 2 kolumny. Atrakcyjnie niska cena. Wiadomość tel. 45-44-75, po godz. 20⁰⁰
- Sprzedam meble pokojowe dębowe stylizowane — nowe. Możliwość zapłaty w ratach. Tel. 42-26-40.

— inne —

- Technikum Odzieżowe Wieczorowe w Polkowicach przyjmie jeszcze słuchaczy do klasy pierwszej na rok szk. 1995/96. Tel. 45-25-24.

KUPON OGŁOSZENIOWY

Jeżeli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie na łamach Gazety Polkowickiej w rubryce „Ogłoszenia drobne”, wypełnij czytelnie dużymi literami ten kupon i prześlij bądź dostarcz osobiście na adres redakcji Gazety Polkowickiej, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice. **Ogłoszenie jest bezpłatne.**

7

SERWIS GOSPODARCZY

EDB

DYREKCJA
W WOJEWÓDZTWIE LEGNICKIM

ul. Wojska Polskiego 9

67-200 Głogów

tel. (076) 334762 w.326, fax 344756

- Polska firma (5780002) poszukuje odbiorców kaszy jęczmiennej i pęczaku (pakowana w workach 50 kg) oraz skupuje jęczmień jary.
- Firma polska (5820004) — producent zup, sosów, przypraw i innych art. spożywczych poszukuje odbiorców hurtowych i detalicznych. Przy dużych zakupach upusty cenowe (do negocjacji). Transport na koszt dostawcy.
- Firma polska (5800008) poszukuje inwestorów przeprowadzających remonty hoteli, ośrodków wypoczynkowych, osiedli mieszkaniowych. Świadczy usługi w zakresie wykonawstwa:
 - sieci telewizji kablowej,
 - antenowych instalacji zbiorczych,
 - satelitarnych systemów zbiorowego odbioru.
 Wykonuje również prace w zakresie:
 - wykonawstwo robót elektrycznych,
 - wykonawstwo instalacji alarmowych i sygnalizacyjnych,
 - wykonawstwo instalacji nagłaśniających.
- Polskie przedsiębiorstwo (5870003) poszukuje z terenu Dolnego Śląska producenta słupów żelbetonowych i drewnianych, szpunder żelbetonowych oraz szaf kablowych.
- Polska firma (5870004) poszukuje producenta opraw oświetleniowych bez żarówek.
- Polska firma (5880004) oferuje kompleksowe wykonawstwo nawierzchni niekonwencjonalną metodą, dzięki której zwykły beton można zmienić w kamień, cegłę klinkierową, bruk rzymski, piaskowiec lub kamień rzeczny. Firma oferuje również docieplanie dachów budynków przez wypełnienie przestrzeni międzydachowej lekkim pianobetonem bez rozbiórki konstrukcji.
- Firma polska (5880007) poszukuje odbiorców hurtowych lub detalicznych na druki akcydensowe.
- Firma polska (5880017) poszukuje odbiorców hurtowych opakowań szklanych:
 - słoje czworokątne szerokootworowe o poj. 6 l,
 - słoje ośmiokątne szerokootworowe o poj.: 200, 370, 500, 720, 900, 1750 ml,
 - słoje kuliste szerokootworowe o poj. 2 i 5 l,
 (wyżej wymienione słoje firma sprzedaje wraz z nakrętkami o różnych kolorach i wzorach)

— balony szkalne wraz z korkiem i wybrany opakowaniem o poj.: 20, 25, 40 l.

- Polska firma (5880025) poszukuje odbiorców:
 - pasty LORDIN do mycia rąk wraz z dozownikami do wymienionej pasty,
 - glazury i terakoty firmy Marazzi,
 - armatury i ceramiki sanitarnej oraz mebli łazienkowych.
- Polska firma (5880030) świadczy usługi w zakresie naprawy i renowacji mebli tapicerowanych wśród ośrodków wypoczynkowych, hoteli, domów wczasowych, zakładów pracy (biurowce). Firma poszukuje kooperanta w branży meblarskiej (producenta stelaży — szkieletów) celem przyjęcia produktu i dalszego wykonania do produktu finalnego.
- Firma polska (5790001) poszukuje wśród producentów okien i nie tylko odbiorców rolet zewnętrznych w 3 systemach oraz bram garażowych rolowanych.
- Firma polska (5830004) oferuje odbiorcom hurtowym i detalicznym z terenu Dolnego Śląska i okręgu lubuskiego koszule z elanobawelny oraz piżamy męskie z flaneli, cienkiej baweli i elanobawelny.
- Polska firma (5880027) poszukuje odbiorców opakowań foliowych.

Zarząd Gminy Polkowice
ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie remontu
Strażnicy OSP w Suchoj Górzej.

1. Przetarg obejmuje:
 - 1.1. Remont dachu.
 - 1.2. Montaż rynien i rur spustowych.
 - 1.3. Malowanie wewnętrzne tynków farbą emulsyjną i olejną.
 - 1.4. Adaptacja pomieszczenia na sanitariat.
 - 1.5. Wykonanie podjazdu z płyt drogowych 30x30x12.
 - 1.6. Naprawa i malowanie ogrodzenia z siatki mm.
2. Termin realizacji zamówienia: od 1.09.1995 r. do 27.10.1995 r.
3. Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 600,00 zł (sześćset złotych) w terminie do 25.08.95 r. godz. 9⁰⁰ na konto Urzędu Gminy Polkowice w Banku Spółdzielczym nr 939209-198-324-02.
4. Warunki szczegółowe przetargu wraz ze specyfikacją można uzyskać bezpłatnie w Dziale Remontów Urzędu Gminy Polkowice, Rynek 18, pok. 206 w godz. od 9⁰⁰ do 15⁰⁰, tel. (076) 47-41-95.
5. Oferty przyjmowane będą w terminie do 25.08.1995 r. do godz. 9⁰⁰ w kancelarii Urzędu Gminy Polkowice, Rynek 1.
6. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Gminy Polkowice, Rynek 18 — sala konferencyjna (w kamienicy) — w dniu 25.08.1995 r. o godz. 10⁰⁰.
7. Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji dla firm lokalnych.

DZIENNIKARZE I DZIAŁACZE
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
OGŁASZAMY KONKURS
NA REPORTAŻ POD
HASŁEM „PORZĄDNIK
POZA RZĄDEM”

Tematem reportażu mają być organizacje pozarządowe. W ciągu ostatnich kilku lat tysiące osób zaangażowało się w działalność fundacji, stowarzyszeń, grup samopomocowych. Nie znalazło to jednak odbicia w prasie, dziennikarze okazali się bezradni wobec nowego zjawiska, jakim jest samoorganizowanie się obywateli, którzy reprezentują interesy najróżniejszych grup pomagając sobie i innym, chcą wpływać na politykę władz lokalnych i państwowych.

Celem konkursu jest promowanie osiągnięć organizacji pozarządowych, propagowanie postaw obywatelskich, ukazywanie, jaką rolę w budowaniu demokratycznego społeczeństwa odgrywa Trzeci Sektor (nie prywatny, nie państwowy) nastawiony na działalność dla dobra obywateli. Sponsorem konkursu są: „Projekt sieci Demokratycznej” (trzyletni program wspierania polskich organizacji pozarządowych) finansowany przez USAID (Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego) oraz Program PHARE — Dialog Społeczny finansowany przez Unię Europejską.

Warunki konkursu

Konkurs jest otwarty. Zapraszamy nie tylko dziennikarzy, ale również działaczy organizacji pozarządowych, którzy chcieliby się podzielić swoimi doświadczeniami. Reportaże powinny mieć objętość od 5 do 12 stron maszynopisu; teksty nie mogą być wcześniej publikowane. Prace można nadsyłać do 30 września 1995 (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Projekt Sieci Demokratycznej (AED), Al. Róż 10 m 9, 00-556 Warszawa, dopiskiem: Konkurs — „Porządnik poza rządem”. Udział w konkursie biorą wyłącznie prace podpisane gołdem. To samo godło należy umieścić na zaklejonej kopercie, wewnątrz której powinno się znaleźć nazwisko i adres uczestnika konkursu.

Nagrody:

Pierwsza — „Złota sieć” — ekwiwalent 2000 dolarów w złotychkach

Druga — „Srebrna sieć” — ekwiwalent 1200 dolarów w złotychkach

Trzecia — „Brązowa sieć” — ekwiwalent 800 dolarów w złotychkach

Trzy nagrody specjalne: ekwiwalent 500 dolarów w złotychkach

Jury może dokonać innego rozdziału nagród.

Jury konkursu:

Dziennikarze: Ewa Berberyusz, Wiesława Grochola, Stefan Bratkowski, Jacek Fedorowicz, Marek Rymuszko; przedstawiciele organizacji pozarządowych: Paula Sawicka — Forum Inicjatyw Pozarządowych (FIP), Maria Holzer — Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży.

Redakcja „Gazety Wyborczej” na mocy porozumienia ze sponsorami ma prawo pierwotnego tekstu nagrodzonych i konkursowych. Za opublikowane teksty autorzy otrzymują honoraria według normalnych stawek dziennikarskich.

WYSTAWY

Sam sięgaj do psychologii
— wystawa poradników dla rodziców — MBP — 1-31.08.95

Nirvana — wystawa — MBP — 1-31.08.95

Zabytki naszej ziemi. „Kopalnia soli w Wieliczce”
— wystawa MBP/4 — 1-31.08.95

„Tak żyli ludzie”. W czasach wielkich odkryć geograficznych
i wynalazków — wystawa książek — MBP/4 — 1-31.95

Wystawa nowości wydawniczych
— wystawa — MBP/5 — 16.08.95

Groźba w narkomanii i alkoholizmie
— plakat — MBP/5 — 16.08.95

[4.08.] PIĄTEK

♦ godz. 17⁰⁰ [GOK]
Rodzinne spotkanie pod parasolem (konkursy, w których nagrodą będzie wyjazd nad jezioro 28.08.95) — w programie: • gry towarzyskie • dziecięca lista przebojów • „mokra robota” • mistrz kometki • kaczki bieg.

♦ godz. 18⁰⁰ [POKSIR]
Wakacyjna Szkoła Piłkarska — Moskorzyn

[7.08.] PONIEDZIAŁEK

♦ godz. 11⁰⁰ [GOK]
Wyjazd dla dzieci z Sobina i Jędrzychowa na basen w Polkowicach

♦ godz. 18⁰⁰ [POKSIR]
Wakacyjna Szkoła Piłkarska — Moskorzyn

[8.08.] WTOREK

♦ godz. 15⁰⁰ [GOK]
Baw się z nami — propozycje gier i zabaw sportowych w plenerze. W programie m. in.: • kaczki bieg • tor przeszkód • raczki-nieboraczki • gry zręcznościowe.

[9.08.] ŚRODA

♦ godz. 11⁰⁰ [GOK]
„Figle Figlarzy”, świetlica w Komornikach (możliwość wyjazdu z dziećmi do Polkowic na basen)

♦ godz. 17³⁰ [POKSIR]
Wakacyjna Szkoła Piłkarska — Moskorzyn

[10.08.] CZWARTEK

♦ godz. 15⁰⁰ [GOK]
Wakacyjne spotkanie klubu mądrej główki. W programie m. in.: • żart na dzień dobry • quiz muzyczny • koło fortuny bez fortuny • co to jest? — zagadki, zgadywanki, żarty, historyjki

[12.08.] SOBOTA

♦ godz. 17⁰⁰ [stadion, ul. Kopalniana]
Mecz o mistrzostwo III ligi rundy wiosennej 95/96 „Górnika” Polkowice — K.S. „Karkonosze” Jelenia Góra.

[16.08.] ŚRODA

♦ godz. 11⁰⁰ [GOK]
„Figle Figlarzy” — świetlica w Polkowicach Dolnych (możliwość wyjazdu z dziećmi do Polkowic na basen)

[17.08.] CZWARTEK

♦ godz. 15⁰⁰ [GOK]
Wakacyjne spotkanie klubu mądrej główki. W programie m. in.: • quiz pt. „Ile ramion ma osiemnierz?” • rymowanki-zgadywanki • koło pytań i odpowiedzi • co to jest? — zagadki, zgadywanki, żarty, historyjki.

[19.08.] SOBOTA

♦ godz. 13⁰⁰ [GOK]
FESTYN. W programie m. in.: • godz. 13⁰⁰ — występy zespołów folklorystycznych • godz. 15⁰⁰ — „Bajkowy piknik” impreza dla dzieci • godz. 17⁰⁰ — występ grupy „BAJER” z Nowej Soli + zabawa taneczna

♦ godz. 17⁰⁰ [stadion, ul. Kopalniana]
Mecz o mistrzostwo III ligi rundy wiosennej 95/96 „Górnika” Polkowice — K.S. „Bielawianka” Bielawa.

[21.08.] PONIEDZIAŁEK

♦ godz. 11⁰⁰ [GOK]
Wyjazd dla dzieci i młodzieży z Sobina i Jędrzychowa na basen w Polkowicach

[22.08.] WTOREK

♦ godz. 15⁰⁰ [GOK]
Baw się z nami — propozycje gier i zabaw sportowych w plenerze. W programie m. in.: • wyścigi drużyn • mini mecz piłki nożnej • biegi z przeszkodami.

[23.08.] ŚRODA

♦ godz. 11⁰⁰ [GOK]
„Figle Figlarzy” — świetlica w Komornikach (możliwość wyjazdu z dziećmi do Polkowic na basen)

[24.08.] CZWARTEK

♦ godz. 15⁰⁰ [GOK]
Spotkanie z piosenką przy ognisku. W programie m. in.: • piosenki Tik-Taka • Fasolkowe przeboje.

♦ godz. 16⁰⁰ [MBP/5]
„Zagadki z wiejskiej chatki” — zgaduj zgadula.

[25.08.] PIĄTEK

♦ godz. 17⁰⁰ [GOK]
Rodzinne spotkanie pod parasolem. W programie m. in.: • papierowe fantazje • biegi w workach • biegi z garnuszkiem.

[28.08.] PONIEDZIAŁEK

♦ godz. 17⁰⁰ [GOK]
Wyjazd dla dzieci i młodzieży z Sobina i Jędrzychowa na basen w Polkowicach.

[29.08.] WTOREK

♦ godz. 15⁰⁰ [GOK]
Plastyczne wariacje (kompozycje z bibuły). W programie m. in.: • słoneczne marzenia • domowa łąka pełna kwiatów.

[30.08.] ŚRODA

♦ godz. 11⁰⁰ [GOK]
„Figle Figlarzy” — świetlica w Guzicach (możliwość wyjazdu z dziećmi do Polkowic na basen).

[31.08.] CZWARTEK

♦ godz. 15⁰⁰ [GOK]
Żegnamy lato z GOK — Sobin. W programie m. in.: • koło fortuny bez fortuny • spotkanie z wakacyjną piosenką • tor przeszkód z niespodziankami

Dom Kultury „Impresja” czynny codziennie oprócz poniedziałku i środy w godz. 16⁰⁰ do 22⁰⁰. GALERIA SZTUKI INDYJSKIEJ „SARASWATI” — KAWIARENKA.

W Klubie Muzycznym czynna codziennie oprócz poniedziałku w godz. 15⁰⁰ do 22⁰⁰ GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KAWIARENKA.

KINO

[4.08.] godz. 18⁰⁰ i 20⁰⁰ PIĄTEK
STAR TREK — fantastyczny, prod. USA, od 15 lat, bilety: 4 zł

[5.08.] godz. 18⁰⁰ i 20⁰⁰ SOBOTA
STAR TREK — fantastyczny, prod. USA, od 15 lat, bilety: 4 zł

[6.08.] godz. 18⁰⁰ i 20⁰⁰ NIEDZIELA
STAR TREK — fantastyczny, prod. USA, od 15 lat, bilety: 4 zł

TŁUMACZENIE SKRÓTÓW:

GOK — Gminny Ośrodek Kultury w Sobinie, tel. 459656
KINO — Klub Muzyczny tel. 451677
MBP — Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna tel. 450901
MBP/4 — Filia nr 4 MGBP (Sucha Góra)
MBP/5 — Filia nr 5 MGBP (Tarnówek)
POKSIR — Polkowicki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji

HOROSKOP

BARAN



Przygotuj się na duże zmiany. Będą one efektem dotychczasowych starań popartych pozytywnym nastawieniem do życia. Musisz jednak wykazać większą stanowczość w sprawach, na których ci zależy, zbyt łatwo bowiem ulegasz presji otoczenia.

BYK



Przed Tobą czas wytężonej pracy. Jeśli myślisz o jakiejś sprawie załatw ją najlepiej we wtorek. To odpowiedni dla Ciebie czas na podejmowanie decyzji. W sobotę koniecznie odpocznij.

BLIŹNIĘTA



Najwyższy czas zastanowić się, co jest dla Ciebie najważniejsze. Sprawa jest poważniejsza niż myślisz. Twój osobisty urok może teraz nie wystarczyć. Uważaj na bóle głowy, zamiast proszków, wybierz się na spacer.

RAK



Marzysz o wakacyjnym szaleństwie, ale musisz jeszcze poczekać. Wodnik ma dla Ciebie pewną propozycję, ale decyzję podejmij samodzielnie. Coś się za tym kryje. Możesz poradzić się Wagi.

LEW



Obracasz się ciągle wśród tych samych spraw, stąd nerwy i bóle głowy. Powinnaś wreszcie się wyspać. Może wysłesz rodzinę na wakacje lub choćby na weekend? Ktoś czeka na szczerą rozmowę, nie zwlekaj, ona może wiele wyjaśnić.

PANNA



Dla Ciebie wakacje mogłyby trwać wiecznie, ale nic z tego. Wkrótce będziesz musiał wrócić do rzeczywistości. Jeśli dobrze wypocząłeś wszystko będzie z górki. Napisz zaległy list. Twoje milczenie jest irytujące.

WAGA



Staniesz przed trudnym wyborem, ale nie możesz go ominąć. Dobrze się zastanów i zaufaj swojej intuicji. Unikaj rad Skorpiona, on nie jest bezinteresowny. Nałóż dystansu do całej sprawy i działaj rozważnie. Wszystko będzie dobrze.

SKORPION



Dla Ciebie to najlepszy czas na wakacje. Możesz spotkać kogoś kto zawróci Ci w głowie i nie będzie to tylko wakacyjna przygoda. Pomyśl o konsekwencjach i nie podejmuj zbyt pochopnych zobowiązań.

STRZELEC



Teraz możesz zacząć szukać pracy lub mieszkania i w ogóle podejmować ważne dla Ciebie decyzje. Gwiazdy Ci sprzyjają. Jeśli masz wątpliwości poradź się Raka. Przed Tobą wspaniałe dni.

KOZIOROŻEC



Dobra passa w interesach. Pieczęcie będą do Ciebie płynąć szerokim strumieniem. Pomyśl na co je wydasz. Ktoś z najbliższej rodziny chciałby się z Tobą spotkać. Rozmowa może przynieść nieoczekiwane efekty.

WODNIK

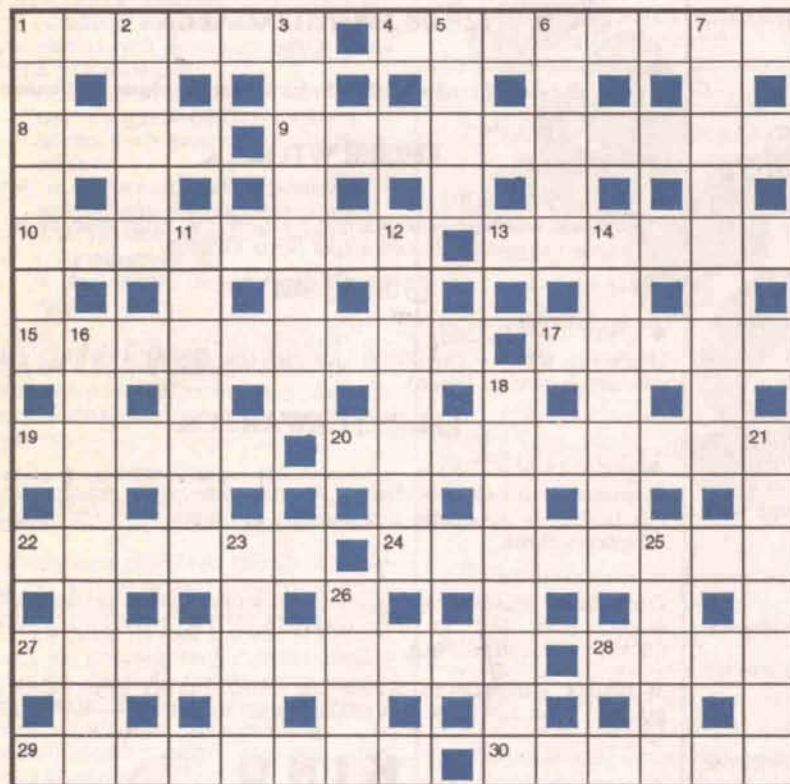


Skoncentruj się na jednej sprawie, inaczej stracisz orientację i nie będziesz wiedzieć o co Ci chodziło. Nie warto rozdrapywać starych ran. Śmiało idź do przodu i bądź stanowczy. Nie daj się namówić na wspólne interesy, lepiej wyjedź na kilka dni i odpocznij.

RYBY



Twoje sprawy ułożą się wspaniale, o ile wykażesz się refleksem i rozważą. Sukces jest w zasięgu ręki. Zaufaj swojej intuicji; czasem warto ustąpić. Pamiętaj — pozory mylą.



Krzyżówka 16/95

POZIOMO

- 1 miasto nad Dunajem
- 4 prędkość
- 8 malajski szal
- 9 stan w USA
- 10 narzędzie pracy geodety
- 13 urządzenie do parzenia ziemniaków
- 15 ostani wódz Azteków
- 17 pierwiastek o liczbie atomowej 21
- 19 dygnięcie lub pochylenie głowy
- 20 zarząd portu
- 22 ma kierunek, zwrot i wartość
- 24 zespół kościołów na wzgórzach
- 27 człowiek gotowy na wszystko
- 28 dopływ Warty
- 29 z kaszy i krwi
- 30 Indianin północnoamerykański

PIONOWO

- 1 miasto w Sudanie
- 2 część twarzy
- 3 utwór wokalny bez tekstu
- 5 ćwiczenie gimnastyczne
- 6 rośnie na brodzie i policzkach
- 7 gruczoły wydzielające ślinę
- 11 miasto w USA
- 12 miasto w woj. nowosądeckim z przetwórniami owoców
- 14 dźwignia handlu
- 16 zespół muzyków
- 18 były premier z brodą
- 21 dźwiga ciężary
- 23 wybór, możliwość
- 25 Jacek Soplica
- 26 sidło

Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przesłać na karcie pocztowej na adres redakcji do dnia 17 sierpnia 1995 r. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon o wartości 20 złotych, ufundowany przez księgarnię „Calliope I”, Rynek 4, Polkowice.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 15/95. **POZIOMO:** termos, kalarepa, tuba, autostrada, renesans, zaraza, kontrabas, Kwisa, Atlas, paralityk, powaga, zadbanie, słonecznik, szot, operacja, katana. **PIONOWO:** tatarak, raban, szaraban, atol, Astra, podczasz, estrada, spawacz, równina, ostrosłup, Sandokan, kwestia, greka, Nazca, czaj

Nagrodę w postaci talonu o wartości 20 zł ufundowaną przez księgarnię „Calliope I” za rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 15/95 wylosowała pan Stanisław Trochała zam. przy ul. Kasztanowej w Polkowicach.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel./fax 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nacz.), Andrzej Lech (tel. 48-12-90), Urszula Romaniuk-Kowska. **Stale współpracują:** Jolanta Szpilska, Adam Orczykowski. **Skład komputerowy:** własny. **Druk:** Lubin, tel. 076 441297.